

SŁOWO

WILNO, Wtorek 23 maja 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta o godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycycki — A. Łaszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 5.
SZARÓWOSZCZYNA. M. Mindel, skład apte. -ny.
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Żydzi, którym w Palestynie jest źle

IV.

Gdy przyjechałem do Tel Awiwu pierwszy raz, było po południu, o godzinie czwartej byłem u naszego konsula, a już przed szóstą jechałem autem konsulat do kolonii, otaczających wieńcem miasto. W Palestynie od samego początku czuje się to, co już napisałem, że Palestyna, ta prawdziwa, ta nowa Palestyna, to nie są miasta, to wieś, pardessus, Samaria, kraj nad Tyberjadą, Emek. Wszystko inne jest tu mniej więcej, jak pan Meir mówi: „ja to nie, moi synowie, ci pracujący na szosie, to dopiero ludzie”. Okazuje, że sekretarz konsulatulu jedzie dziś z delegatem jednego z ministerstw polskich do Petach Tikwa, sławnej, starej, kolonii żydowskiej, schwyłemu w lot. Ale prócz nas trzech, w tem samem aucie znalazła się pewna pani, piękna pani, elegancka pani.

Elegancka pani jest z Polski, z Warszawy. Jej mąż jest wybitnym lekarzem, czy adwokatem, temu osiem miesięcy przeniósł się do Tel Awiwu, do „ojczyzny”. Zadaje eleganckiej pani parę pytań, ale muszę się po chwili ograniczyć do odpowiadania. Co Warszawa? Adria? Banda? Nie może być, więc Ordonka doprawdy tu przyjeżdża? Ja zawsze czytałam „Wiadomości Literackie”. To pan zna Grydzewskiego? Ale Krzywickiej nie? Czy pan ma może coś z książek polskich? Ostatnia rzecz, która mnie gąsziła, to „Zazdrość i medycyna”.

Na przyszłą zimę elegancka pani przyjedzie do Polski. Jaki był tużejszy karnawał? Tak, dobrze panu opowiadali, był śliczny. To bardzo ciekawy widok, taka powszechna radość, te krzyki, tańce. Bardzo zabawny widok. Razu jednego tańczyłam z Arabem: o, to był bardzo kulturalny, bardzo elegancki Arab. Ale Warszawa...

Auto szło słoń asfaltową szosą, jakby ślizgało się po lodzie. Dawno odrzuciliśmy za siebie przedmieścia miasta. Po obu stronach symetrycznie zasadzone rosły pomarańcze: drzewka dwumetrowe na cienkim pniju, z burzą gęstych, silnie zielonych liści. Było to jakby morze zieleni, jak gąszcz nieprzebrany, jak step. Gdzieś nad gąbkim czerwienią się dach domu. Aż szosa wpadła w szpaler cyprysów i miasteczko. Co to? — spytała pani.

„Petach Tikwa”.

„Ach, więc to jest Petach Tikwa?”.

To nie pytał ani delegat z ministerstwa, ani ja, te pytała elegancka pani z Tel Awiwu, Żydówka. Ale teraz to już myślnie się dziwili. Petach Tikwa leży tak pod Tel Awiwem, że nie podobna wprost jej nie znać, jak w Warszawie trudno nie znać Wilanowa, w Wilnie Werek, czy Trok. To nawet więcej, bo ta kolonia ma za sobą całą legendę bohaterkich wysiłków, prac, walk, legendę, której ostatnie karty zapisały ruchy arabskie 1928 roku.... Jestem pierwszy dzień w Tel Awiwie i już pędzę do tej Petach Tikwa, o której temu tydzień nie wiedziałem jeszcze nic. Jestem Polakiem z krwi i kości. Elegancka pani mieszka tu od ośmiu miesięcy. Elegancka pani jest Żydówką. Elegancka pani wyjeżdża dziś po Tel Awiw po raz pierwszy. Opowiada o tem tak obojętnie, jakby to mówił ktoś, kogo to, co się tu dzieje, nic a nic nie interesowało.

Nasze zdziwienie jest jednak zbyt wyraźne i trzeba tu coś powiedzieć, wytłumaczyć. Pani mówi więc o tem, że ją z tem wszystkim niewiele właściwie łączy. Nie jestem sjonistką, o nie, wogóle nie uznaję „zacieśnienia się do pewnej narodowości”. Czuję się Europejką, o tak, właśnie Europejką. Warszawa, tak lubi Warszawę, naszą Warszawę! Tu jest netylko takie jakieś wszystko nowe zupełnie, ale i takie surowe, takie nieswobodne. Proszę pana, ten szabas: czy pan uwierzy, ja tu nic w sobotę nie mogę dostać? Nic a nic. Wieczorem otrąbia się święto. Tak, jak w tych naszych małych, brudnych miasteczkach. Przecież w Polsce ja wszystko dostanę i w sobotę i w niedzielę. Tu — nic.

Chodzimy po kolonii, podczas gdy delegat spełnia swe ważne ministerjalne zadania w wielkiej radzie gminnej Petach Tikwy. Z rynku dość zaśnieconego, miasteczkowego, zesłaliśmy w aleję, gdzie pełno niewielkich domów, opiętych pnączami. Przed domami, zamiast malw, niskie palmy kokosowe, i drzewa pomarańcze. Szczębiot eleganckiej pani trwa dalej. Ona by nigdy nie chciała tu mieszkać: cóż, że ta willa z werandą ładna, cóż, że ci ludzie są bogaci, ale to mimo wszystko odludzie. Pewnie, że kolonia o 8 tysięcy mieszkańców nie może sobie drwić z Arabów, ale jednak... I ta głuchota... I ten brak naszego, europejskiego, życia...

I mówię wręcz, że nie rozumiem. Nie rozumiem tych młodych ludzi z dyplomami uniwersyteckimi, którzy poszli bić szosy w Galilei, nie rozumie ludzi, którzy całą swą młodość „zakopali” w jakimś kolektywie („jak to się nazywa? Aha, kibuc? To pan już to wie?”), w takim właśnie „kibucu” nad Jordanem, gdy przecież nie musieli! Potem taki kibucnik, młody chło-

pak, już ma troje dzieci. Tak, proszę pana, tak... To można nazywać bohaterstwem, to może być dla dziennikarza ciekawe, bez tego toby tu były dalej piaski... No, i ostatecznie wielkie nieszczęście, żeby nawet i były? —

Mylisz się, Czytelniku, zupełnie, jeżeli myślisz: to był typ kobiety precieuse'y, kobiety o ptasim mózgu, lalki. Wcale, wcale nie. To była poprostu osoba, uznająca życie racjonalne, życie opłacalne, życie największych materialnych zadowoleń, najmniejszymi materialnymi kosztami. To była pani, przeniknięta prostym racjonalizmem burżuazji. Ani te słowa mówię z pogardą, ani z emfazą. Zdanie tej pani nie byłoby dalekiem od zdania ludzi wielkiej bardzo kultury. Ludziom, którzy poszli bić szosy i suszyły bagna, mogąc żyć z kapitału papy, wziąć ładny posąg z niebrzydka żoną, ludziom, którzy ostatecznie mogli dorobić się choćby ciężko w młodości, ale wreszcie dorobić własnego, ludziom tym, jeśli ich zauważyć rządził, dziwiłby się i szlachetny, najwytworniejszy, arbirer alegantiarum, Petronjusz.

* * *

Spotykałem w Tel Awiwie młodego, nieśmiałego doktora, który jechał „Dacia” — oczywiście nie w czwartej, ale w drugiej klasie. Spytałem, co już widział. Okazało się, że mimo tygodniowego pobytu widział bardzo niewiele, bo tylko Tel Awiw. Wytłumaczył mi, dlaczego. Oto nie przyjechał tu właściwie

jako turysta, przyjechał, by tu osiąść, praktykować, zarabiać...

Czuł się bardzo niepewny i nieśmiały. Więcej, czuł się zgubiony, obcy. Ze znalezieniem pracy jakoś nie szło. Palestyna na potrzeby tego kraiku wielkości Wileńszczyzny ma może mało robotników, ale zato inteligencji pracującej (nie na szosach) dostatecznie. Ci nie znajdują pracy tak łatwo, jak murarze. Uniwersytet jerozolimski jest wprawdzie czynny w praktycznym tego słowa znaczeniu (t. j. w produkowaniu młodych prawników, medyków, filologów i.t.d.) narazie na jednym tylko, medycznym wydziale, ale napływ młodzieży z dyplomami bardzo łatwo zaspokoił niewielkie stosunkowo zapotrzebowanie kraju. Pocięszalem doktora, że niebawem znajdzie zajęcie. Poprostu, młodszy od niego, musiałem go pocieszać. Nie bardzo już wiedziałem, co mu powiedzieć w końcu. „No, jest pan w ojczyźnie, w kraju” — powiedziałem.

Doktorek popatrzył na mnie, a potem długo mówił. Oto właśnie, że nie jest „w kraju”. On do Palestyny nie tęsknił nigdy. On nie uznaje ojczyzny. Owszem, taki kawał ziemi, gdzie się człowiek urodził, zna wszystkie, mieszka zdawna. Ale daleki, szeroki kraj — nie. Nie uważa, żeby to było źle, czy dobrze. Można zato kochać religię, albo klasę. (Nie nabrałem wrażenia, by doktor kochał jedno lub drugie). W małopolskim mieście, w którym zaczął praktykować, źle mu szło. Przepelnienie. Przyjechał tu. „Nie uwierzy pan, jak ja się tu czuję okropnie, okropnie obcy”.

Studjował we Lwowie. Były rozruchy antysemityczne. Studenci tworzyli „szpaler” i przepychając Żydów, bili ich. Mój doktor krzyknął: „nie jestem Żydem, uważam się za Polaka”. Łomotnął go ktoś tem silniej pałką po głowie. Jego koledecy Żydzi słyszeli ten okrzyk. Byli wśród nich tacy, jak on, którzy go rzucili dumnie w roześmianą radością bicia człowieka tłum. Ale ci koledecy — on ich zna — oni w ten krzyk wierzyli. On — nie wierzył. W Berlinie krzyknąłby: „jestem Niemcem”. „Pan się dziwi oczywiście i pan to uważa za oportunizm? Trudno, proszę pana: pan nigdy nie był w pozycji człowieka bitego za krew, którą ma w arterjach!” —

Od tego dnia — opowiadał dalej — zrobiła się jakby luka między jego kolegami Żydami a nim samym. Asymilanci wiedzieli, że on w ten okrzyk nie wierzył. Sjonisci gardzili nim tem bardziej. Z takimi, jak on sam, on jakoś niebardzo współżył. Dziś jest w Palestynie. O tem, żeby żyć w Palestynie, marzą w Polsce, Rumunji, świecie, tysiące tych tam chalców. On jest. I jest obcy.

„Widzi pan, mnie stać na szczerłość. Pan jest obcy, człowiek, pan ogładnie sobie i pojedzie. Pan rozumie, że człowiek może nie myśleć o kochaniu jakiejś ojczyzny, tak, jak nie musi kochać religii. Z tego, co o Palestynie słyszałem, zrozumiałem, że tam jest wielki ruch. Ludzie budują, zorywują nieużytki, spuszczają bagna, ludzie pracują, ludzie się śpieszą, ludzie nie mają czasu pytać pana, co pan tam sobie myśli, czy nie myśli. No, i w każdym razie nie o pochodzenie. Tu, proszę pana, ludzie się kłócą i zwalczają, ale jednak oni myślą to samo. Ja wcale z nimi nie myślę. Udać? I trudno, i — jabym nie potrafił. Narazie nie potrafię. —

Rozmawialiśmy tak bardzo długo. Mówił o tem, jak tu panuje niewidzialna dyktatura sjonizmu. Jak tępiąny jest żargon, jak zniszczonyby maszyny redakcji żargonowego pisma, jak gdy podczas świąt żydowskich, gdy nie wolno jeść chleba, tylko macę, któraś postępową piekarnia wystawiła w oknie chleb, to robotnicy („pan uważa? robotnicy, oni tu są też socjaliści”) rozbili wystawę i tłum spalił ów chleb na ulicy, jako prowokację. Tak, panie. Tu też jest dyktatura, jak we Włoszech, jak w Rosji.

Doktor zatrzymał się i rzekł: — Dyktatura jest dziecinstwem każdej idei —

Powiedziałem: — Za jedynym bodaj tylko wyjątkiem: chrystjanizm. —

Doktor pomyślał znowu i odparował: — Tak. U religij, dyktatury są okresem młodości.

* * *

Tych dwoje ludzi widzę zawsze razem. Byli to jedyni ludzie, niezadowoleni z Palestyny, jakich spotkałem w mej drodze. A umyślnie spotykałem bardzo wielu ludzi. Zdaje się, że wszyscy niezadowoleni, jacy wogóle są w Palestynie, to właśnie ludzie tego typu. I otóż, żeby czuć się dobrze w Palestynie, żeby być tam naprawdę jak w rajku na ziemi (a widziałem ludzi, którzy tak się tam czują), trzeba netylko, jak wymagają przepisy emigracyjne, mieć przy sobie „certyfikat”, bądź kapitał 1000 funtów, bądź wreszcie wjechać jako turysta, i — zostać, trzeba jeszcze, poprostu najwyżej w świecie, być nasiąkłym ideą sjonistyczną.

Jest to bardzo jasne i bardzo proste. Kraju tego ni mniej ni więcej, tylko gdyby nie ta idea nie byłoby wogóle. Coś takiego można najlepiej i jedynie uzmysłowić na przykładzie: gdyby nie było idea niepodległości Polski, Warszawa byłaby istniała i ludzie by w niej żyli. Gdyby nie było sjonizmu, hasła powrotu do ziemi ojców, w żydostwie, toby jednak nie było Tel Awiwu, toby nie było netylko Tel Awiwu, ale nie byłoby ani Petach Tikwa, ani Richonu, ani Magdiel, ani całego Emek Izrael, a tylko piaski, bagna, malarja. I właśnie dlatego, że tu jeszcze niema prawie nic powstałego przez interes, że w każdym razie przeważy tu powstałe przez ideę, idea ta rzeczywisty jest tu tak wszechobecna, jak ten, objawiający się za każdym czynem swego ludu, biblijny Jehowa Izraela.

Może kiedyś będzie inaczej. Nurt życia podmywa większe jeszcze idee. Narazie tak nie jest. Do Palestyny można jechać bez pieniędzy. Mojżesz Schamroth miał na całą drogę 100 lei, t. j. dosłownie 5 złotych. Ale nawet, gdyby nim się nie zaopiekowała organizacja, to poszedłby „na budowę” w Hajcie i byłby spokojny. Doktorek i elegancka pani nie mają pieniędzy trosk. Ale mają troski. Myślę, że tych dwoje Palestyna wygrzyje. Jadąc do niej, nie myślałem nigdy, że jeszcze pewnego wieczoru, błądząc po bulwarach telawiwskich, będę, ja, Polak, cudzoziemiec, obcy, słuchał wyznań Żyda, że się w tej Palestynie czuje tak okropnie, okropnie obcy. — Żydzi nie-sjonisci, Żydzi nie tęskniący za Ziemią Obiecana, nie emigrują do Palestyny!

Ksawery Pruszyński

Amerykańska inicjatywa powszechnego rozbrojenia Wielkie słowa delegata St. Zjednocz. w Genewie

GENEWA PAT. — Delegat Stanów Zjednoczonych Norman Davis wygłosił w poniedziałek na posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojenia doniosłe przemówienie, w którym dokładnie objaśnił tezy, zawarte w orędziu prezydenta Roosevelta.

Trzeba wreszcie zdecydować, czy narody świata, mają zamiar przystąpić do stopniowego rozbrajania się, czy też chcą powrócić do przedwojennego systemu nieograniczonych zbrojeń.

NIEMCY NIEZAWSZE BĘDĄ OGRANICZENI

Norman Davis stwierdza dalej, że nie było przewidziane, że mocarstwa centralne będą na zawsze poddane wyjątkowym ograniczeniom w dziedzinie zbrojeń. Zawsze — twierdzi mówca — istniały odpowiednie zobowiązania innych sygnatariuszy traktatów do stopniowej zmiany systemu ich zbrojeń do poziomu, ściśle odpowiadającego wymaganiom obronnym. Jeśli nie wstąpimy na tę drogę, trzeba będzie stwierdzić, że polityka zapoczątkowana w roku 1919 została porzucona i że powracamy do wysięgu zbrojeń. W takim razie traktaty po wojenne, opracowane od 1919 roku począwszy, zostałyby obalone. Światby szedł ku nowej wojnie.

CEL KOŃCOWY

Celem końcowym winna być — oświadczył Norman Davis — redukcja zbrojeń mniej więcej do poziomu ustalonego przez traktaty pokojowe, to jest do rozmiarów sił policyjnych wewnątrz kraju. Pierwszym prawdziwym krokiem do tego celu jest — zdaniem Stanów Zjednoczonych — projekt Mac Donalda, który Ameryka gotowa jest poprzeć. Jeśli nastąpi redukcja zbrojeń, Stany Zjednoczone gotowe są pomóc także w tej sprawie przez organizację pokoju.

Jesteśmy gotowi — oświadcza dalej Norman Davis — przyłączyć się do międzynarodowej dyskusji, jeżeli pokój będzie zagrożony. — Rządy po wzajemnej konsultacji mogą orzec, że jakieś państwo winne jest naruszenia pokoju.

Podziękowanie P. Prezydenta

WARSZAWA. PAT. — Ze względu na ogromną ilość nadeszłych z wszystkich stron kraju i zagranicy depesz gratulacyjnych z okazji ponownego wyboru prof. Ignacego Mościckiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił szefowi kancelarii cywilnej złożyć za pośrednictwem prasy serdeczne podziękowanie wszystkim organizacjom oraz osobom, które życzenia nadesłały.

Wycieczka Inżynierów lotewskich

WARSZAWA. PAT. — W dniu 22 bm. przybyła do Warszawy wycieczka inżynierów kolejowych lotewskich w liczbie 22 osób z generalnym dyrektorem kolei lotewskich p. Springisem, dyrektorem technicznym kolei lotewskich Timuską, dyrektorem ruchu Beikmansem, dyrektorem finansowym Mazkulinusem, gen. lekarzem Grinupsem, i szefem zaopatrzenia Kalcemusem. Na dworcu powitali wycieczkę: dyrektor departamentu w Ministerstwie Komunikacji inż. Gronowski oraz przedstawiciel Zaw. Inżynierów Kolejowych inż. Ejsmond. Wycieczka, podejmowana przez Związek Inżynierów Kolejowych w Polsce, zwiedziła Warszawę, Katowice, Zakopane, Krynicę i Krynów.

ju, że pogwałciło zobowiązania międzynarodowe. Rządy mogą wówczas wydać zarządzenia przeciwko napastnikowi. Jeśli Stany Zjednoczone nie uznają wyrok na winowajcę, wtedy powstrzymają się od wszelkiej akcji, która mogłaby sprężynować wysiłek narodów dla przywrócenia pokoju.

STAŁA KONTROLA NAD ZOBOWIĄZANAMI

Norman Davis oświadczył dalej, że Stany Zjednoczone są zwolennikami, istotnej, automatycznej i stałej kontroli wykonania zobowiązań rozbrojenia. Uprawnienia stałej komisji rozbrojenia w dziedzinie kontroli winny być rozszerzone.

Następnie Norman Davis przypomina propozycję Roosevelta o zobowiązaniu się państw do niewysyłania wojsk poza granice terytorium narodowego. Z czasem — oświadcza Norman Davis — dojdziemy być może do wniosku, że napastnikiem jest to państwo, którego siły zbrojne, gwałcą traktaty, wkroczą na obce terytorium. Będzie to najdokładniejsze określenie napastnika.

PO WYCOFANIU POPRAWEK NIEMIECKICH

GENEWA PAT. — W dalszej dyskusji w komisji głównej przemawiał sir John Simon, który oświadczył, że po deklaracji amerykańskiej, po wycofaniu przez delegację niemiecką poprawek, burzących cały projekt angielski, obecnie perspektywy są lepsze.

GENEWA PAT. — Komitet efektywów konferencji rozbrojenia zdecydował dziś nie uwzględnić niemieckiej polskiej pomocniczej przy obliczaniu efektywów niemieckich. Decyzja ta została powzięta — jak to podkreśla deklaracja delegata brytyjskiego gen. Temperlay'a — w związku z oświadczeniem kanclerza Hitlera że policja pomocnicza zostanie rozwiązana przed końcem roku.

Zbrojna defilada niemieckiej floty wojennej

BERLIN PAT. — W poniedziałek do Kilonii przybyli samolotami członkowie rządu z kanclerzem na czele celem wzięcia udziału w rewji niemieckiej marynarki wojennej.

W porcie kiloniskim skoncentrowano wszystkie jednostki floty wojennej z pan czerwikiem „Deutschland” na czele. Flota odbędzie 2-dniowe manewry. Cwiczeniom przystąpić się będzie kanclerz z pokładu „Schleswig-Holstein”.

W poniedziałek w południe odbyła się defilada oddziałów marynarki. — Do zebrań marynarki kanclerz Hitler w głosił przemówienie, w którym oświadczył, że nowe Niemcy nie zagrażają światu i pragną pokoju, gdyż potrzebują go, chcąc dać pracę milionom bezrobotnych. Pokój — mówił dalej kanclerz

Dziś armia japońska wkroczy do Pekinu

TOKJO PAT. — Wojska japońskie znajdują się w odległości 2 mil od Pekinu. Według informacji, nadchodzących z frontu do dzienników japońskich, dzisiaj po południu należy oczekiwać wkroczenia pierwszych oddziałów japońskich do miasta. Japońskie ministerstwo wojny przypuszcza jednak, że uda się uniknąć okupacji Pekinu.

SILVA RERUM

W przededniu parafowania paktu 4-ech

AMERYKANSKI ORGANIZATOR YMCI W POLSCE

Przemówienie ks. dr. Śiedziewskiego

na otwarciu Spółdzielni Artystycznej w Wilnie.



Prawda, dobro i piękno — to trzy Boże wartości naszego życia na ziemi. Wznoszą one człowieka wyżej z krzyżem Chrystusa na wzniesieniu, gdzie stawa się Stwórca ze stworzeniem, i są fundamentem, na którym dopiero może rozwinąć się rzetelna, chrześcijańska cywilizacja i kultura.

Naczelna rolę w stwarzaniu piękna odgrywa sztuka. Dzięki zdolności plastycznej na technicy artysty umie w kształtobliwym materiale takie wyzorcały formy, które w jak najbarziej subtelny (mówią: artystyczny) sposób przejawiają jego wole artystyczną i są wyrazem piękna danej epoki i ludzi. Piękno sztuka i artysta, to jak prawda, nauka i uczoność, to jak dobro, cnota i święty bohater są objawieniami drogami, przez które ludzkość w sposób zdecydowany zachęca się z życiem i dzięki wyczutej technice ma się nad niem panować. Wszystkie cudzy kontakti ludzi ze sobą na tem podłożu się tworzą, świętych obcowanie chrześcijańskie w tej też atmosferze dojrzewa.

Wilno i sztuka wileńska! A zatem Wilno i poczucie piękna artystów wileńskich — to — jakbym mówił — konieczność naszego, własnego rozwoju plastycznego, to warunek sine qua non naszej plastycznej sprawności życiowej, to nasza wola artystycznego smaku, to nieustanna radość naszego własnego piękna!

A tymczasem, Najmilsi słuchacze... Gdy w Krakowie np. wchodzi do mieszkanie lekarzy, profesorów, urzędników zamężniejszych mieszczan, wszędzie widzę żywy kuit piękna, rzucają mi się w oczy dzieła plastyki, lub przemyślny artystyczny zawsze, albo najczystszy jakiś rzeźbiony przedmiot. Odrzuć widać, że „Sztuka krakowska” jest żywym tchnieniem kulturalnego organizmu Krakowa.

W Wilnie natomiast — Boże co się dzieje! Bohomazy — oto w czym smakuje przeciętny, nawet zamężny inteligent, osławione „ręczne malowanie” — oto co konsumuje w najlepszym razie szeroki ogół naszego mieszczaństwa. Rzadko gdzie można dojrzeć kult artystycznego piękna, rzadko da się widzieć choćby najskromniejsze oryginalne, wykonane w wileńskiej sztuce nie jest żywym tchnieniem kulturalnego organizmu Wilna, tylko wysiłkiem grupy artystów — bohaterów, nieradko usychających z pragnienia na bezludziu, wśród społecznej brzydoty.

Jeśli się wszakże zważy, że artyści wileńscy wśród bratniego grona artystów z innych dzielnic państwa naszego nie odgrywają pośledniej roli, trzeba z bólem stwierdzić, że widocznie między naszymi artystami a społeczeństwem, wykopany jest głęboki rów pelen jakiegoś nieporozumienia. Śnać nie było nigdy dotąd między twórcami a masą społeczną żywego, serdecznego kontaktu i dobrej woli współzycia artystycznego.

Najmilsi, spółdzielnia artystyczna wileńska otwiera dziś swe podwoje! Jama artystów wileńskich zaprasza kulturalnych ludzi na ucztę duchową! Artyści wileńscy, zrzeszeni w tej placówce — malarze, rzeźbiarze, architekci, graficy z dziełami swego talentu czekają... Artyści wileńscy szukają dróg do społeczeństwa! To jest, właściwie, szukają dróg do naszych dusz ze swym pięknem — co ma być naszym pięknym artystycznym, ze swej twórczości — co ma być pomnożycielką naszej twórczości ze swą tęsknotą form plastycznych — co ma być radością naszego życia!!!

Jako moralista chciałbym, aby w najmilszym społeczeństwie wileńskim, nie tylko był snobizm wyczynów sportowych, brydża, modnego stroju, przemocy, lecz również i snobizm posiadania dzieł sztuki plastycznej jak też snobizm był i jest w Krakowie, jak ten snobizm był i jest w Londynie, Paryżu, jak ten snobizm jest wszędzie tam, gdzie krzewi się kultura artystycznego piękna.

Leż artyści wileńscy zgrupowani w Spółdzielni nie tylko zalecają swe dzieła sługawce ku osobie byle jak urzędników naszych mieszczan, artyści wileńscy chcą, idąc za nakazem nowożytnej kultury plastycznej, pomóc społeczeństwu w urządzaniu i projektowaniu wnętrza, czyli w stwarzaniu środowiska, w którym żyje człowiek na codzień i smak swój kształtuje.

Szczęście Wam — organizatorzy — Boże, Artyści, każda skierka waszej rzetelnej twórczości artystycznej przejęta przez społeczeństwo będzie pomnożeniem piękna bożego w Wilnie. Szczęście Boże!

Wilno, 21 maja 1933 r.

Kto wygrał?

WARSZAWA. PAT. — W czwartym dniu ciągnięcia I klasy 27-mej Polskiej Państwowej Loterii Państwowej: 20.000 zł. 52.603. 15.000 zł. 92.686. 10.000 zł. 72.504, 141.346, 147.735. 5.000 zł. 31.173.

Dolar w Warszawie

WARSZAWA. PAT. — Przejściowo: Bank Polski płać za dolary 7,75, za przekazy i czek 7,78. Na rynku prywatnym dolary 7,84 (utrzymane), dolary złote 9,18, ruble 4,89.

MĘŻCZYŹNI I KOBIETY. — RYWAŁACJA FACHOWCÓW. — DO CZEGO DĄŻYĆ?

Kurjer Poranny (138) z wielkim przejęciem się mówi o krzywdzie, jaka się dzieje pici pięknej wskutek brutalnej konkurencji mężczyzn.

Piękne są słowa o równouprawnieniu. Jeszcze piękniejsze są przykłady wskazujące na to, że w coraz imnych dziedzinach pracy zjawiają się kobiety.

Jeśli się dociera głębiej i sprawdzią gdziekolwiek warunki pracy i płacy, jeżeli się bierze pod uwagę wszelkie sztuczki, sposoby i sposoby, używane w tej zacieklej walce, już nie o byt, ale o utrzymanie dotychczasowych pozycji z jednej, a o polepszenie warunków z drugiej strony, wtedy banki mydlana o równouprawnieniu pryska w jednej chwili.

Konkurencja zawodowa, która dawniej istniała tylko między starszymi i młodszyimi, obecnie nasilenie swe skierowała na walkę między obu płciami.

Nie ulega wątpliwości, że mężczyźni bardzo często dopuszczają się czynów brutalnych w walce konkurencyjnej z kobietą, ale też i o tem pamiętać należy, iż nieraz właśnie mężczyźni są zadziwiająco uprzejmi w stosunku do kobiet, dla których (zdarza się to, zdarza!) pozabawia się mężczyźni kawałka chleba!.

Mężczyźni pod tym względem nie są solidarni, nie są i konsekwentni, bo chociażby w stosunku do mężatek, jakże często używają wykrętów, żeby zostawić na posiadzie jakąś panią dyrektorową, panią prezesową lub inną małżonkę ustosunkowanego dygnitarza!.

Ale o tem kobiety nie lubią mówić. Narzekają na co innego. Tak pewna leżarka mówi:

Dopóki kobiety nie stają się poważnymi konkurentkami, mężczyźni chwalą ich pracę i zdolności. Ale niech tylko korać z nich zajmie równorzędne z mężczyzną stanowisko, dalej jej nie puszcza.

Czy mówi to pani na podstawie przykładów z życia lekarskiego?

W zawodzie lekarskim sprawy mniej więcej tak się właśnie przedstawiają. Od czasu do czasu kobietom, dla uspokojenia własnych sumień, ofiarowuje się drugorzędne stanowiska.

A więc jest to lek przed istotnym niebezpieczeństwem konkurencji i przed „zawalem kobiecością”? Zalem kobiecością... Gdyby porównać od setek talentów męskich i kobiecych, okazałoby się na procentowo jednakowy.

Pozbawiony talentu mężczyzna brutalnie walczy, bo obawia się utalentowanej kobiety, — tak twierdzi kobieta.

Jaki jest na to ratunek? Świadoma i solidna postawa kobiet, które duży udział, gdyby umiały interwenjować. Niema w nich poczucia praw i siły, począwszy od robotnicy fizycznej, a skończywszy na kobietach z wyższym wykształceniem. Pokutuje w nich skromność, która przez setki lat uważana była za największą cnotę kobiecą.

Biedne są te przesadnie skromne i zdumiewająco cnotliwe kobiety!.

Architektki (czyżby były mniej skromne?) mniej narzekają na mężczyzn, niż leżarki.

Jeśli cnoty o współpracy i konkurencję zawodową, która nieraz doprowadza do tragicznych rezultatów, kobiety architektki szczęśliwie nie nатыkają się na wyraźne trudności. Narówny z mężczyźnami zajmują się na budo wach i w biurach.

Pozatem architektki pracują zwykle w spółkach z mężczyznami. Jest też bardzo dużo małżonk „architektonicznych”. Dlatego trudniej wytuszczać istotny stosunek do kobiety. Wreszcie narazie jest ich niewiele i nie przedstawiają groźnego niebezpieczeństwa.

Gorszy jest stosunek społeczeństwa, a ściślej — klienteli, która inaczej się odnosi do architektów, a inaczej do architektek.

Różnica: ta wyraża się przedewszystkiem w wyświeśle. Są tacy, którzy sądzą, że kobietom można, czy należy nawet mniej płacić. — Niekiedy znów mają wogóle większe zaufanie do mężczyzny.

Cóż na to poradzić? W jaki sposób kobiety mogą całkowicie zrównać się z mężczyźnami?.. A przesąd — czy powinny do tego dążyć?

Kobiety z Kurjera Warszawskiego (138) tak mówią o tem:

Zgodnie z hasłem: „Dobro narodu najwyższym celem”, może pokoleń kobiece przechodzi do porządku nad wywodzącym swój ród z zasad Wielkiej Rewolucji feministycznej. To dzienne pomieszczenie pojęć w zakresie roli i obowiązków kobiety, to płytkie nadsłownictwo mężczyzny i poniżenie godności kobiecej, które stało się istotą feminizmu, nie pasuje

do istnienia Ibsena przypomina się w okolicznościach niemal humorystycznych. Tak np. w związku z jubileuszem Łukasiewicza, polskiego wynalazcę lampy natowej, w szeregu czasopism ukazały się artykuły na temat znakomitych aptekarzy, — rozwodzono się tam przedewszystkiem nad talentem Ibsena!.. Ale pomimo to wątpliwe należy, czy chociaż jeden student farmacji wziął z tej racji jakiś dramat Ibsena do przeczytania.

Ibsenowi dzieje się krzywda, gdyż jest on jednym z najciekawszych w literaturze świata przedstawicielami bojowników o prawdę, — namiętnym, nieubłaganym wrogiem wszelkiej obudy.

Czy Ibsen jest przestarzały?.. (Dziś głos ma tylko nowoczesność!) — Urodził się Ibsen w r. 1828... Przeszło sto lat temu, — coż to za straszna odległość! Ale umarł tak niedawno, bo w r. 1906.

Zyciem swoim ogarnął Ibsen prawie cały wiek XIX, — był świadkiem — nigdy biernym! — zarysowywającym wielkich przeobrażeń społecznych, rewizji

PARYŻ. PAT. — Agencja Havasa donosi, że według wiadomości ze źródeł angielskich, Francja, Wielka Brytania, Niemcy i Włochy zaakceptowały nowy projekt paktu 4 mocarstw, którego tekst przesłany został jakoby do Genewy, gdzie ma być oficjalnie parafowany.

PARYŻ. PAT. — Prasa podaje w depeszach z Londynu i Rzymu, jakoby pakt czterech został już parafowany. Pewien wysoki urzędnik włoski miał oświadczyć przedstawicielom prasy francuskiej w Rzymie, że pakt jest już parafowany i odesłany został do Genewy, gdzie nastąpić ma jego podpisanie.

SPRZECZNE ZAPEWNIENIA KÓŁ MIARODAJNYCH

LONDYN. PAT. — Agencja Reutersa donosi, że w urzędowych kołach Londynu potwierdzają wiadomość o zawarciu porozumienia między rządem włoskim a ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii oraz premierem pruskim Goeringiem.

W pierwotnym projekcie paktu 4 mocarstw wprowadzone zostały znaczne zmiany. Rząd włoski przesłał nowy projekt do Genewy, celem rozpatrzenia go przez ministrów spraw zagranicznych Francji, Wielkiej Brytanii i Niemiec. Jak dotychczas, podpisanie paktu zależeć będzie w znac-

niej mierze od opinii Normana Davisa. BERLIN. PAT. — Biuro Comiti Komunikacji: W niemieckich kołach miarodajnych oświadcza, że krążące dziś przed południem wiadomości o zakończeniu rozmów w sprawie paktu 4, są nieścisłe.

PARYŻ. PAT. — Agencja Havasa donosi, że wiadomości ogłoszone w prasie zagranicznej, domoszące o urzędowym przyjęciu przez Anglię, Francję, Niemcy i Włochy projektu paktu 4 mocarstw, przyjęte zostały w Paryżu z pewną nieufnością.

Czynnikami miarodajnie ograniczającymi się obecnie do oświadczenia, że narady odbyły się przez Mussoliniego z Goeringiem oraz z

ambasadorami Francji i Wielkiej Brytanii stanowią interesujący epizod rokowań, które w ostatnich czasach toczyły się na drodze dyplomatycznej między rządem włoskim a rządami pozostałych 3 zainteresowanych państw.

Dotychczas nie nadeszła z Rzymu do Paryża żadna mowa oficjalna propozycja, która by stanowiła odpowiedź na memorandum francuskie w sprawie projektu. Przed wczesnym przeto jest mówić o zaakceptowaniu projektu przez mocarstwa, chociaż można mieć nadzieję, na osiągnięcie porozumienia.

W rok po strzale Gorgułowa

SOWIETY O PAKCIE Z FRANCJĄ

MOSKWA. PAT. — „Lawiestja” poświęca wstępny artykuł jednogłośnie aprobacie paktu z Sowietami przez parlament francuski, stwierdzając, że w rok po strzale Gorgułowa nawet zwolennicy Tardieu powstrzymali się od jawnego sabotażu w stosunkach francusko-sowieckich, a nawet częstokroć poparli ideę zbliżenia obu krajów. Zdaniem pisma stało się to pod wpływem rosnącej potęgi Związku Sowiec-

kiego i niebezpieczeństwa niemieckiego. — W tem miejscu gazeta oświadcza, że Hitler rezygnuje z wojowniczych hasel, przy pomocy których doszedł do władzy i wygłasza wielokrotnie w stylu pacyfistycznym, a nawet posuwa się do tak wielkiej ofiary, że gotów jest uznać Francuzów i Polaków za narody równorzędne z Niemcami.

Pismo stwierdza, że Hitler jest szczery, mówiąc o rewizji w drodze pokojowej, bowiem każdy woli otrzymać to, czego pragnie, bez walki, ale ponieważ nie zgadza się na to ani Polska, ani Francja, przeto dążenie do rewizji traktatu wersalskiego oznacza niebezpieczeństwo wojny. Dlatego burżuazja francuska nie życzy sobie zaostrożenia stosunków ze Związkiem Sowieckim.

W 250-tą rocznicę odsieczy Wiednia



Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę wodza pobitego pod Wiedniem przez króla Jana Sobieskiego armii tureckiej — wielkiego wezyra Kara Mustafę.

Wynik konkursu lotniczego

WIEN PAT. — W dn. 22 maja po południu nastąpiło ogłoszenie wyników lotu gwiazdowego i alpejskiego.

Komisja konkursowa przyznała w locie gwiazdowym, — jak już wiadomo — pierwsze miejsce kpt. Bajanowi, drugie kpt. Dudzińskiemu, trzecie Mattioliemu (Włochy).

W locie alpejskim pierwsze miejsce zajął Jospowicz (Austria) — 18.367 punktów, drugie — Włoch Lombardi, — 11.765 p., trzecie kpt. Dudziński — 4.850 p.

Punkcja ogólna (po uwzględnieniu obu lotów) wypadła następująco: Pierwsze miejsce Jospowicz — 22116 p., drugie Lombardi — 17.352 p. trzecie Dudziński — 12.709 p.,

Uroczyste rozdanie nagród nastąpiło w poniedziałek wieczorem w czasie bankietu, wydanego przez Aeroklub Austriacki na cześć lotników.

Kpt. Bajan i inż. Polturak odjechali dziś w nocy do Warszawy. Kpt. Dudziński i jego towarzysz kpt. Wojciechowski odlecają z Wiednia we środę.

Wspólnik morderców Hołówki przed Sądem

PROCES O NAPAD NA BANK LUDOWY

LWÓW PAT. — Przed Sądem Prисяięgłych w Samborze rozpoczęła się rozprawa przeciw Michałowi Łabówce, religijni grecko-katolickiej, oskarżonemu o to, że 31 lipca 1931 r. w Wołyślawiu, wraz z Wasylem Blaszem i Danyszynem, straconymi w roku ubiegłym w wyniku rozprawy o dokonanie napadu na pocztę w Górkach Jagiellońskim — dokonał napadu rabunkowego na spółdzielnię kredytową drobnych kupców żydowskich pod firmą „Bank Ludowy w Tustanowicach”. Zrabowano wówczas gotówką 654 zł. oraz wstępe na 23 tysiące.

Ponadto zrabowano puszkę blaszaną z drobną monetą i kilka książeczek składowych.

Oskarżony przyznał się do winy i wyznał, że inicjatorem zamachu był Blasz. Do banku wszedł pierwszy Blasz, który rewolwerem sterowal siedzącego w pierwszym pokoju gońca bankowego. W tym samym momencie do drugiego pokoju wpadli Danyszyn i oskarżony Łabówka. Po rabunku Danyszyn i Łabówka, przywiązawszy funkcjonariuszów banku do krzesel sznurami, zbiegli.

Zniżka opłat za spław drzewa

Ostatni numer Dziennika Ustaw R. P. (Nr. 37 z dnia 19 maja br.) przynosi od-

Służba duszpasterska w wojsku

WARSZAWA. IPAT. — Jak się dowiadujemy, powołana przez Ministra Spraw Wojskowych komisja do opracowania przepisów o służbie duszpasterskiej duchowieństwa katolickiego w wojsku przy Gabinetie Ministra Spraw Wojskowych rozpoczęła już swoje prace pod przewodnictwem plk. Korpusu Sądowego Buszyńskiego przy współdziałaniu przedstawicieli Instytucji kompetentnych.

Rewizyta floty szwedzkiej

GDYŃA. PAT. — W najbliższą niedzielę spodziewany jest przyjazd do Gdyni 2 pancerników szwedzkich, które będą rewizytowały flotę polską, która — jak wiadomo — składała wzięty w Stokholmie w roku ubiegłym.

dawna już z wielką mięciopłkowością oczełkowane, specjalnie przez sfery drzewne rozporządzenie Ministra Komunikacji w sprawie opłat za spław i spust drzewa, trzymające drzewa na wodzie, użytkowanie wyrzecz żyj itp. Rozporządzenie to szeroko uwzględnia wysunięty przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Wilnie postulat obniżenia wspomnianych opłat; tak np. stawka opłat za spław traw (obliczona za 10 m. kwadratowych zajmowanej powierzchni wodnej i za 10 km. drogi wodnej), obniżona została z 3 do 1,5 gr. za odległość do 300 km. i z 1,5 do 1 gr. za odległość powyżej, przekraczającą 300 km., stawkę za spust drzewa luźnego obniżono z 6 do 2 gr.

W myśl nowego rozporządzenia opłaty powyższe będą pobierane także od drzewa, spławianego w celach handlowych przez Lasy Państwowe, które: dotąd od opłat tych były wolne. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

TEATR WIELKI NA POHULANCĘ

„WRÓG LUDU” — SZTUKA W 5-ciu AKTACH HENRYKA IBSENSA. PRZEKŁAD WACŁAWA BERENTA

Ibsen na scenie wileńskiej. Słusznie mu się to należało. Przed paru laty w „Lutni” był wystawiony „Peer Gynt” i na tem bodaj był koniec. Młodzieńcy współczesna Ibsena prawie całkowicie nie zna; w gimnazjach mówi się o Ibsenie mimochodem, albo wcale się nie mówi, pozatem o istnieniu Ibsena przypomina się w okolicznościach niemal humorystycznych. Tak np. w związku z jubileuszem Łukasiewicza, polskiego wynalazcę lampy natowej, w szeregu czasopism ukazały się artykuły na temat znakomitych aptekarzy, — rozwodzono się tam przedewszystkiem nad talentem Ibsena!.. Ale pomimo to wątpliwe należy, czy chociaż jeden student farmacji wziął z tej racji jakiś dramat Ibsena do przeczytania.

Ibsenowi dzieje się krzywda, gdyż jest on jednym z najciekawszych w literaturze świata przedstawicielami bojowników o prawdę, — namiętnym, nieubłaganym wrogiem wszelkiej obudy.

Czy Ibsen jest przestarzały?.. (Dziś głos ma tylko nowoczesność!) — Urodził się Ibsen w r. 1828... Przeszło sto lat temu, — coż to za straszna odległość! Ale umarł tak niedawno, bo w r. 1906.

Zyciem swoim ogarnął Ibsen prawie cały wiek XIX, — był świadkiem — nigdy biernym! — zarysowywającym wielkich przeobrażeń społecznych, rewizji

niewzruszonych, zdawałoby się, prawd, naradzania się nowej siły w postaci warstw ludowych, tworzących nową inteligencję.

Stał przy kolebce demokracji i widział wyraźnie, że obiecującą niemowle robi nieraz małą grymasę i ma nieproporcjonalną budowę, co świadczy o jakiejś ukrytej chorobie, która z czasem może dotkliwie się dać we znaki.

Uważny obserwator, bezkompromisowy szermierz prawdy, miał Ibsen wielką odwagę cywilną, ułtawiającą mu przeciwstawienie się nieraz całemu społeczeństwu, które jednego nikomu nie daruje: — demaskowania i satyrycznego stosunku. Ibsen spoglądał na życie oczami satyryka, — lecz nigdy nie robił z życia i człowieka tylko zabawki, — jego pogląd na świat był głęboki i zabarwiony pesymizmem. Satyra i pesymizm — oto dwa podstawowe pierwiastki dramatów Ibsena. Stąd — ich nadzwyczajna sugestywność i siła.

Prowadząc walkę o nowego człowieka i dążąc do stworzenia warunków, w których mogłyby rozwijać się mocne, niezłomne charaktery, Ibsen w dramatach swoich paruszał najprzeróżniejsze zagadnienia, które i dotychczas są niezwykle aktualne

Tragedji człowieka mocnego, skaza-

nego na śmierć właśnie wskutek swej siły, która zmusza do walki w pierwszych szeregach, — poświęcony jest dramata „Brand”. Przeciwstawieniem „Brand” jest „Peer Gynt” — tragedia człowieka, który nigdy nie może być sobą w całej pełni.

Zagadnienia miłości i małżeństwa rozwinął Ibsen w szeregu wprost nieraz rewolucyjnych, jak nówczas, dramatów, zaczynając od cietej satyry p.t. „Komedja miłości”, a kończąc na tragicznych „Upiorach”, które były jakby odpowiedzią na oburzenie i powszechne „zgorzenie”, jakie przedtem wywołała „Norra”.

Te zagadnienia dziś są szczególnie popularne, można powiedzieć — modne. Ale niechybny czytelnik Boya i uprawiających seksualną grafomanję kilku nudzących się pań, — niechybnie zechcieli uwaźnie przeczytać te dramaty Ibsena, — poznaliby odrazu, na czym polega różnica pomiędzy dziełem artysty, a efekciarską robotą publicysty i — czem się różni cios miecza z rycerskiej ręki, od lechtania zapomocą suchej gałki, kierowanej ręką literackiego snoba.

Do najbardziej pesymistycznych dramatów Ibsena należą: „Dzika kaczka” i „Wróg ludu”.

Napisane po „Norze” i „Upiorach”, dramaty te są świadectwem pewnej rozterki wielkiego pisarza, który, rozgoryczony płytkością nierozumiejącego go społeczeństwa, — dał się porwać krainowemu pesymizmowi.

Nie uległ jednak ostatecznie i nie

złożył broń; już wkrótce po tych dramatach dał on „Panią morza” i szereg innych utworów, wykazujących wielki talent znakomitego dramaturga i jego wyjątkową siłę ducha i zdolność do uporczywej, konsekwentnej walki, opróżnionej wiarą w szczęśliwą przyszłość, która zrodzi człowieka silnego i prawego.

Treść „Wroga ludu” jest dość nieskomplikowana. Doktor Otton Stockmann (A. Szymański), zdrojowski lekarz, ustala ponad wszelką wątpliwość, że zdrojowisko, będące nie tylko chlubą, ale i źródłem korzyści materialnych miasta, — jest zatrute wskutek nieodpowiedniego ułtowania wód ciągów. Woda, stale zanieczyszczana i posiadająca obryzmiającą bakterję, zaraża źródła lecznicze i przyczynia się do panowania różnych epidemij.

Sprawa jest jasna: należy niezwłocznie przystąpić do przebudowy wodociągów i na pewien czas zamknąć uzdrowisko. Dr. Otton Stockmann, jako obrońca interesów szerokiej mas, znajdując poparcie tak ze strony redaktora miejscowej gazetki Haustada (St. Grolicki), jak i drukarza Thomsena (W. Pawłowski), przesła zwiastki drobnym właścicielom domów.

Ale... Burmistrz miasta, a brat doktora, Jan Stockmann (M. Bielecki) nie chce dopuścić do ogłoszenia rewelacyjnych wyników badań, gdyż to skompromitowałoby miasto a przedewszystkiem poderwałoby dochody. Dodaje więc komentarz do poczyną szlachetnego doktora:

„Wróg ludu” zawiera w sobie nuty, uderzające niezwykłą aktualnością. Obuda ludzka, bojaźń światła, supremacja demokratycznej większości, która się składa przeważnie ze ślepego, otumianego thumu, — wszystko to przecież jest i w chwili obecnej.

Zmiany pewne, niezawodne, zaszły, ale czy na lepsze?.. Demokratyzm polityczny już właściwie zbankrutował, demokracja społeczna degeneruje się, — natomiast kwitnie wśród najbardziej niedoświadczonych i niezależnego elementu, — wśród literatów i artystów. Za czasów Ibsena nie do pomyślenia było rozstrzygnięcie kwestyj literackich i artystycznych zapomocą podniesienia rąk na walnych zebraniach, — dziś naka literat, czy artysta jest pustym dźwiękiem: wartość posiada tylko tytuł „prez związku”.

Dziś drukarz Thomsen decyduje już nie tylko o sprawach społecznych, ale jest superarbitrem w sprawach kulturalnych... Ale doktor Stockmann, jak był, tak i pozostał. Samotny, nikomu niepotrzebny, okrzykany za wroga ludu, trwa, walczy i walkę przegrzawa, by zwyciężyć, bo ta przegrana jest jego największym triumfem!..

Warto pójść na Pohulankę, by posłyszec mocny głos wielkiego dramaturga!.. Gra artystów robi ten głos bardzo wyrazistym.

W. Charkiewicz. —oOo—

NOTATKI MUZYCZNE

Zimowy sezon koncertowy trzeba uważać za zupełnie zakończony...

ECHO

Niezwykłe czynny i ruchliwy chór mieszany „Echo” zajmujący stanowisko czołowe...

Głównym utworem programu było piękne oratorium „Chrystus na Górze Oliwnej” Beethovena...

Niepospolite piękna muzyka tego oratorium nie ma charakteru ściśle religijnego i utrzymane jest w stylu operowym...

Nie mogą wchodzić w rozbiór szczegółowy, musimy najpierw wyrazić szczerą wdzięczność za zapoznanie...

Można tylko żałować, że — ze względu finansowych — trzeba się było wyreć udziału orkiestry...

Przed dziełem Beethovena wykonano ponownie piękne „Siabot Mater” Ant. Dworaka...

Wykonawcy partyj solowych: zamieszkiwała i wybitna artystka W. Hendrychówna...

Przekład polski oratorium Beethovena, pióra p. Sergjusza Kontera...

MIKOŁAJ ORŁOW

Kiedy, po raz pierwszy — lat już około dwadzieścia — wystąpił młody artysta...

Jakże się odmiennie przedstawił Orłow tym razem!... Nie tracąc nic z charakterystycznej dla gry jego subtelności...

Przeplęciły wdzięczny ton we wszelkich stopniach, krystaliczna przezroczystość brzmienia...

Interpretacja całego programu i liczy się, w uprzejmości dodanych, sztuk — świadczą o pogłębieniu — dotychczas w takim stopniu nieobserwowanym u Orłowa...

Michał Józefowicz

Ofiary

Zamiast kwiatów na grób śp. Stanisława Jodki Stowarzyszenie Weteranów Kresowych...

W. 58 zł. (pięćdziesiąt osiem złotych).

KRONIKA



W TOREK Dnia 23 Nereusza Jotro Filipa

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 22 MAJ A Ciśnienie średnie: 762. Temperatura najwyższa: +16.

PROGNOZA POGODY P.I.M. na dzień dzisiejszy: Wzrost zachmurzenia, aż do deszczu.

MIEJSKA — Miejsca kąpielowe. W tych dniach przed stawiciele władz miejskich i policji dokonają...

MELDOWANIE WYJAZDÓW NA LETNISKI. Wobec okresu wyjazdów na letniska i tropy należy wyjaśnić...

CHLEB RAZOWY KOSZTUJE 25 GROSZY. W notatce o ustalonych przez Starostwo Grodzkie...

BIURO WYCIĘCZKOWE. W związku z uchwałami konferencji, zwołanej z inicjatywy magistratu...

ŁÓDZIE DLA NIELETNIICH. Co roku notowane są wypadki trzęsienia nieletnich...

ZALĘGŁOŚCI PODATKOWE. W bieżącym roku ministerstwa skarbu...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

UMUNDUROWANIE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. WILNO. Ministerstwo oświaty...

ZEBRANIA I ODCZYTY

Odczyt o lotnictwie. Dnia 23 bm. staniem sekcji kult. — oświatowej...

Jutrzejka Środa Literacka poświęcona będzie twórczości niedawno zmarłego artysty...

Posiedzenie Wileńskiego T-wa Lekarskiego wspólnie z Oddz. Wł. Polskiego...

EGZEKUCYJNE NALEŻNOŚCI. Po 9-miesięcznym okresie egzekwowania należności...

POCZTOWA — Kartki pocztowe z ilustracjami rzeźb Wita Stwosza.

AKADEMICKA — 11-ty ogólny zjazd Kół Matem. — Fizycznych i Agronomicznych...

ROZDAWNICTWO MAKI. Gminie rzeszańskiej przydzielono 2.000 kilogramów maki...

WYSTAWA PSÓW RASOWYCH W WARSZAWIE. W dn. 17, 18, i 19 czerwca...

TEATR I MUZYKA — Teatr Wielki na Pohulance. — Ostatnie przedstawienie „Pokoju na trzecim piętrze”...

ROŻNE — PREZES PROKURATORJI GENERALNEJ W WILNIE p. Jan Iljasewicz...

ŻYDOWSKA — Zjazd kupców żydowskich. — W dn. 11 i 12 czerwca...

ŻYDOWSKA — Kłopoty finansowe gminy żydowskiej. Gmina żydowska...

ŻYDOWSKA — Należności właścicieli POLIS „ROSJA” i TOW. (PETROGRADZKIEGO).

ŻYDOWSKA — Reformy ubrania. Wśród krawców wileńskich...

ŻYDOWSKA — Podziękowanie. — Panu Mieczysławowi Dziwiłowi...

ŻYDOWSKA — Wypadki i kradzieże. — Podrutki. — Na ulicy Polockiej...

ŻYDOWSKA — Wypadek. — W drodze z miejscowości...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

Pogrzeb powstańca 1863 roku

Na wzgórzach wojskowego cmentarza Antokojskiego złożono wczoraj na wieniec spoczynek zwłoki sędziwego uczestnika powstania...

Eksportacja z domu przy ul. Sierakowskiego 25 do kościoła św. Jakóba...

Pogrzeb odbył się po południu o g. 17. Oficerowie rezerwy wynieśli trumnę z kościoła...

Powiatowe kursy instrukt. dla działaczy BBWR.

WILNO. W wykonaniu uchwały Wileńskiej Grupy Regionalnej Posłów i Senatorów...

BEZROBOTNI W WOJEWÓDZTWIE. Wczoraj w południe na pl. Magdaleny zebrali się grupa bezrobotnych...

ROZDAWNICTWO MAKI. Gminie rzeszańskiej przydzielono 2.000 kilogramów maki...

WYSTAWA PSÓW RASOWYCH W WARSZAWIE. W dn. 17, 18, i 19 czerwca...

TEATR I MUZYKA — Teatr Wielki na Pohulance. — Ostatnie przedstawienie „Pokoju na trzecim piętrze”...

ROŻNE — PREZES PROKURATORJI GENERALNEJ W WILNIE p. Jan Iljasewicz...

ŻYDOWSKA — Zjazd kupców żydowskich. — W dn. 11 i 12 czerwca...

ŻYDOWSKA — Kłopoty finansowe gminy żydowskiej. Gmina żydowska...

ŻYDOWSKA — Należności właścicieli POLIS „ROSJA” i TOW. (PETROGRADZKIEGO).

ŻYDOWSKA — Reformy ubrania. Wśród krawców wileńskich...

ŻYDOWSKA — Podziękowanie. — Panu Mieczysławowi Dziwiłowi...

ŻYDOWSKA — Wypadki i kradzieże. — Podrutki. — Na ulicy Polockiej...

ŻYDOWSKA — Wypadek. — W drodze z miejscowości...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

ŻYDOWSKA — Świeciany. — Pożar wsi. — Onegdaj w nocy pożar zniszczył wieś...

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ I SKŁAD FABRYCZNY BLACHY OCYNKOWANEJ DO KRYCIA DACHÓW

Uradowanie z topieli. WILNO. Wczoraj w dzień na brzegu Zwierzynieckim wyrwała się łódź...

Uradowanie z topieli. WILNO. Wczoraj w dzień na brzegu Zwierzynieckim wyrwała się łódź...

